



Abp Sławoj Leszek Głódź:
Ksiądz Henryk Jankowski był i jest
ikoną Solidarności.

STRONA 4

Henryk Grymel:
Powstanie nowej spółki ma na celu
demonтаж Przewozów Regionalnych.

STRONA 3



Z roku na rok coraz więcej uczniów i studentów wykorzystuje wakacje do zdobywania pierwszych szlifów na rynku pracy. Niestety często zdarza się tak, że zamiast doświadczenia czy należnego wynagrodzenia młodzi ludzie dostają twardą szkołę życia od nieuczciwych pracodawców.

WAKACYJNA PRACA – UWAGA NA OSZUSTÓW

Wraz z rozpoczęciem wakacji na portalach internetowych pojawiły się setki ofert pracy sezonowej. Dla wielu młodych ludzi jest to szansa aby zarobić na wyjazd, pomóc rodzicom czy po prostu mieć trochę własnych pieniędzy. W realizacji tych planów przeszkodzić może jednak nieuczciwy pracodawca, który wykorzystuje naiwność młodych pracowników i nieznajomość prawa. – Co roku w lecie otrzymujemy znaczną ilość skarg tego typu. Niestety nie są to sporadyczne przypadki, lecz poważny problem – informuje Michał Olesiak, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach.

Podstawa to umowa na piśmie
Najczęstszym problemem jest zatrudnianie „na próbę”, na zasadzie: „popracujesz dwa tygodnie, zobaczysz czy się sprawdzisz, a potem podpiszemy umowę”. Oczywiście po tym okresie pracodawca stwierdza, że pracownik się nie sprawdził i nie daje mu ani umowy, ani wynagrodzenia, a na jego miejsce zatrudnia następnego „na próbę”.

Pracodawca musi się wywiązać z każdej umowy, nawet jeżeli jest ona tylko ustna.

W małych firmach takich jak puby czy restauracje, często w ogóle nie proponuje się umów. – W zeszłym roku pracowałem w restauracji. Robiłem tam wszystko: dbałem o ogród, rąbałem drewno, remontowałem poddasze, na którym szef chciał otworzyć dodatkową salę. Gdy był duży ruch, przebierałem się i stawałem za barem albo na grillu. Praca 6 dni w tygodniu po 10, 12 godzin dziennie – opowiada Adam, student z Tamowskich Gór. – Kiedy pytałem o umowę, szef mówił, że przecież mnie nie oszuka, a umowa nie opłaca się ani mi, ani jemu. Chciałem zarobić, zgodziłem się. Kiedy przyszło do płacenia, szef zaczął się tłumaczyć, że ma kiepski ruch (choć knajpa wieczorami pękała w szwach), zapłacił mi tylko połowę, po resztę kazał zgłosić się za parę tygodni. Do dzisiaj nie zapłacił mi wszystkiego.

Corobić, by nie dać się oszukać tak jak Adam? Przede wszystkim podejmując sezonową pracę po-



Najczęstszym problemem dla młodych pracowników jest zatrudnianie ich „na próbę” i niezawieranie pisemnych umów o pracę

winniśmy koniecznie domagać się umowy. To najlepsze zabezpieczenie przed nieuczciwymi pracodawcami i podstawa do ewentualnego dochodzenia swoich praw przed sądem. – Podpisując umowę trzeba być bardzo uważnym, szczególnie jeżeli nie jest to umowa o pracę, ale umowa cywilnoprawna, czyli np. umowa-zlecenie czy umowa o dzieło. Powinna być podpisana najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy. Muszą być w niej dokładnie

określone warunki pracy. Przede wszystkim czas pracy, wysokość wynagrodzenia oraz termin jego wypłaty, ale także dodatkowe sprawy. Np. jeżeli mamy pracować poza naszym miejscem zamieszkania i pracodawca chce nas obciążyć kosztami zakwaterowania, to ich wysokość musi być jasno określona w umowie – radzi radca prawny Julian Skoczowski z Biura Ekonomiczno-Prawnego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Jeśli pracodawca unika podpisania umowy, o sprawie można powiadomić Państwową Inspekcję Pracy. – Kiedy dostajemy sygnał o tym, że gdzieś zatrudnia się ludzi „na czarno”, bezzwłocznie przeprowadzamy kontrolę i nakazujemy podpisanie umowy – podkreśla Michał Olesiak.

Bez umowy znaczy bezbronny?
Co jednak zrobić, kiedy zostało się już oszukanym, a na doda-

tek pracowało się „na czarno”? Przede wszystkim trzeba pamiętać, że pracodawca musi się wywiązać z każdej umowy, nawet jeżeli jest ona tylko ustna. Nie trzeba też obawiać się tego, że pracowaliśmy bez umowy. – Odpowiedzialność za pracę „na czarno” ponosi pracodawca. Pracownik jedynie musi odprowadzić podatek od uzyskanego dochodu. To jest w zasadzie jedyna konsekwencja, jaka grozi pracownikowi zatrudnionemu „na czarno”. Nie ma się czego bać – wyjaśnia J. Skoczowski.

Nie znaczy to jednak, że w ogóle nie musimy dbać o zawarcie umowy. – Mając w ręku papier mamy dowód, że byliśmy w danym miejscu zatrudnieni. W przypadku pracy bez umowy pracodawca może się nas po prostu wyprzeć. Z drugiej strony fakt, że ktoś gdzieś pracował niemal zawsze da się udowodnić, choć może to być czasami trudne. Nie należy jednak dawać za wygraną. Trzeba walczyć o swoje, nawet jeżeli chodzi o niewielkie sumy pieniędzy. W innym przypadku nieuczciwi pracodawcy dalej będą naciągali młodych ludzi czując, że są bezkarni – podsumowuje Julian Skoczowski.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Różnica wieku zgodna z Konstytucją

– Zróżnicowanie powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn jest zgodne z konstytucją – orzekł Trybunał Konstytucyjny po rozpatrzeniu wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich.

Zdaniem Trybunału, zarzuty RPO nie dotyczyły w istocie samego zróżnicowania wieku ale z konsekwencji tego zróżnicowania – niższego przeciętnego poziomu świadczeń emerytalnych kobiet. Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę, że różnica wyso-



Zdaniem Solidarności zróżnicowanie wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet powinno zostać utrzymane

kości świadczeń emerytalnych wynika w pierwszym rzędzie z niższego przeciętnego wynagrodzenia kobiet w porównaniu z mężczyznami.

Ponadto nabycie uprawnień emerytalnych nie może być wyłączną przyczyną wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę. Kobiety, które nabyły uprawnienia emerytalne, mają możliwość kontynuowania aktywności zawodowej, opłacania składek na wyższe świadczenie emerytalne w przyszłości.

W sprawie wieku emerytalnego kobiet Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stoi na stanowisku, że powinien on być utrzymany na dotychczasowym poziomie (stanowisko KK 18.12.2007 r.). Zdaniem NSZZ, „S” rozwiązania problemu niskich świadczeń, jakie kobiety mogą otrzymywać w przyszłości, nie można zawęzić wyłącznie do kwestii wieku pomijając pozostałe czynniki wynikające z sytuacji kobiet na rynku pracy: niskie płace czy trudności z godzeniem życia

rodzinnego i pracy. „Właściwym - zdaniem KK - rozwiązaniem jest zachowanie dotychczasowego wieku emerytalnego i prawo ubezpieczonej osoby do samodzielnego podjęcia decyzji, czy po osiągnięciu wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę chce kontynuować pracę. Samo osiągnięcie wieku emerytalnego nie może być podstawą do zwolnienia z pracy” – czytamy w stanowisku Komisji Krajowej.

DIKK

Korzystasz z komunikacji miejskiej w Katowicach? Przygotuj się na spore zamieszanie. **Od połowy sierpnia plac Szewczyka, który pełni rolę centrum przesiadkowego dla tysięcy pasażerów dojeżdżających do śródmieścia, zostanie całkowicie zamknięty dla ruchu.**

NADCHODZĄ SĄDNE DNI DLA CENTRUM KATOWIC

Prace na pl. Szewczyka rozpoczną się już 15 sierpnia. Najpierw rozebrana zostanie estakada. W miejscu, gdzie dzisiaj zatrzymują się autobusy, powstanie galeria handlowa oraz biurowiec. Nowy, podziemny dworzec autobusowy ma stanąć pod nimi. Przebudowa ma się zakończyć w 2013 r.

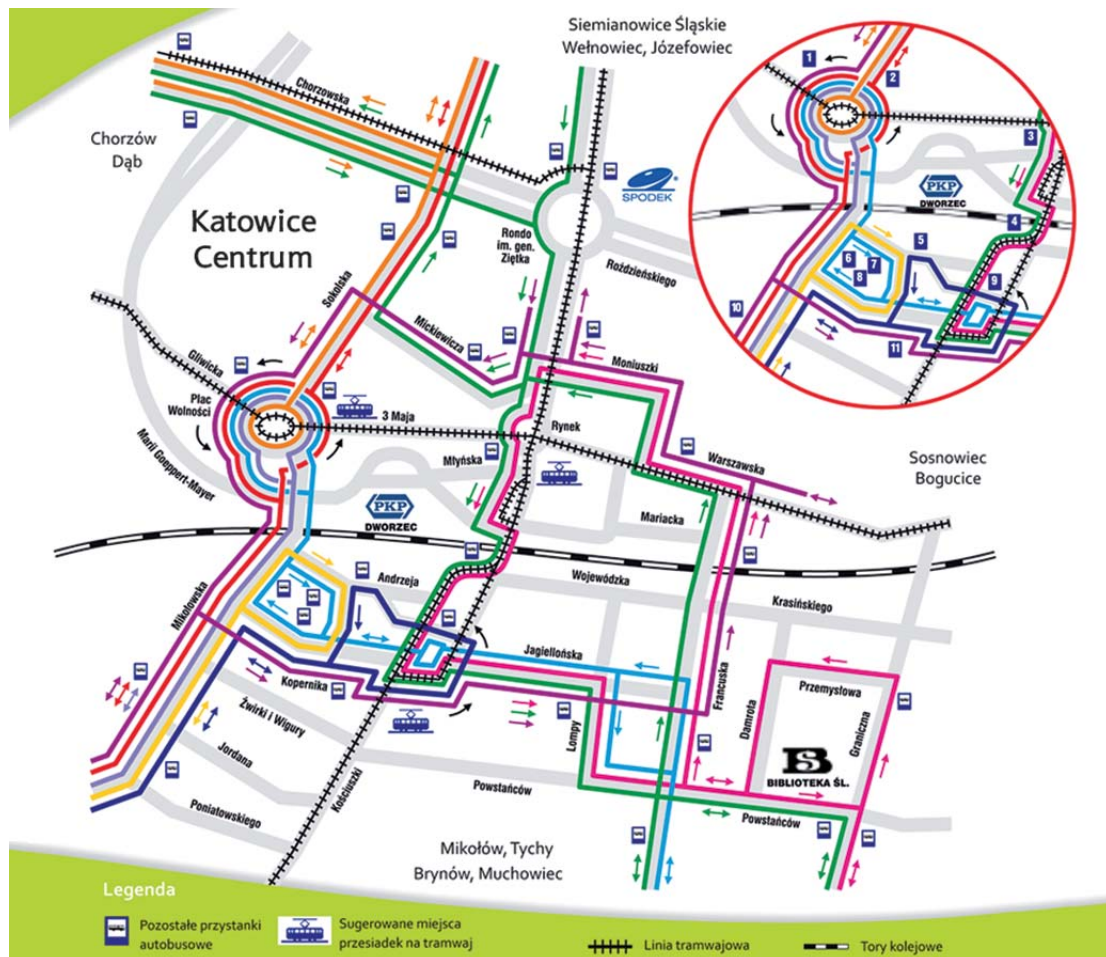
Do czasu ukończenia prac pasażerów komunikacji miejskiej czekają spore utrudnienia. Zmieni się rozmieszczenie przystanków oraz trasy wszystkich autobusów, które obecnie przejeżdżają przez pl. Szewczyka. – Zanim pasażerowie i kierowcy przyzwyczają się do zmian, może być zamieszanie. Jednak jeżeli nowy dworzec będzie w rzeczywistości wyglądał tak, jak wygląda na planach, no to będzie pięknie. Dzisiaj na dworcu autobusowym jeżdżą też samochody. Pasażerowie muszą przemykać między autobusami i autami, żeby się z niego wydostać, a to jest bardzo niebezpieczne. Nawet doświadczeni kierowcy muszą bardzo uważać i mieć oczy dookoła głowy – mówi Ryszard Uchański, wice-

Żeby było lepiej, najpierw musi być trochę gorzej. Warto się zatem pomęczyć.

przewodniczący Solidarności w PKM Katowice.

Katowicki magistrat prowadzi kampanię informacyjną o zmianach w organizacji komunikacji miejskiej. W autobusach rozdawane są ulotki zawierające mapki i nowe rozkłady jazdy. Można je też zdobyć w Centrum Informacji Turystycznej przy Rynku oraz w Informacji PKM na pl. Szewczyka. Urząd Miasta planuje także zamontowanie na placu tablic informujących o zmianach oraz uruchomienie strony internetowej www.uwagaprzemiana.katowice.eu. – Póki co to wygląda to dosyć mamie. Więcej informacji na ten temat powinno być w mediach, bo przecież nie każdy dostanie ulotkę i nie każdy ma możliwość, żeby sprawdzić wszystko w Internecie. Na pewno będzie spore zamieszanie, ale żeby było lepiej, najpierw musi być trochę gorzej. Warto się zatem pomęczyć – dodaje Uchański.

Już za miesiąc żaden autobus nie dojedzie do dworca w Katowicach. Wszystkie mają wyznaczone zastępcze przystanki i nowe trasy



- Linie wjeżdżające do Katowic od strony południowej (Ligoty, Piotrowic, Brynowa, Os. Witosa) swój bieg kończą będą w rejonie Placu Andrzeja (przystanki Katowice Andrzeja Dworzec, Katowice Kopernika Dworzec – dotyczy linii nr: 37, 46,

- 48, 115, 120, 130, 615, 632, 653, 675, 689, 880, 912) oraz na Placu Wolności (przystanki Katowice Plac Wolności – dotyczy linii nr: 9, 10, 297).

- Linie wjeżdżające do miasta od strony północnej (Siemianowice Śląskich, Wef-

- nowca, Józefowca) końcowy przystanek będą mieć przy Placu Wolności (stanowisko Katowice Plac Wolności; dotyczy linii nr: 0, 50, 43, 110, 133, 170, 662).

- W związku ze zmianami tras autobusów uruchomione zostały dwie dodatko-

- we linie: nr 900 i 910, które są liniami okrężnymi i ułatwią dojazd m.in. do dworca PKP oraz obiektów użyteczności publicznej, usytuowanych w ścisłym śródmieściu, w tym w rejonie ul. Jagiellońskiej, Powstańców i Francuskiej.

- Autobus nr 900 pojedzie trasą: od Placu Wolności przez Plac Andrzeja, Plac Miarki, ul. Jagiellońską i Francuską.
- Linia nr 910 pojedzie od Osiedla Paderewskiego, ulicami: Graniczną, Przemysłową, Damrota, Francuską, Warszawską, Moniuszki do

- Rynku. Następnie ul. Pocztową, Kościuski, Jagiellońską, do ul. Powstańców w kierunku Osiedla Paderewskiego.

- Linie nr 13, 688, 812 i 804 będą kończyć swój bieg w Brynowie, skąd do centrum będzie można dojechać tramwajami.

Koleje Śląskie gwoździem do trumny Przewozów Regionalnych?

Powołana przez marszałka województwa spółka Kolej Śląskie rozpoczyna działalność. Za kilka miesięcy na śląskich torach mają się pojawić pierwsze składy. Kolejarska Solidarność przyjmuje to z konsternacją i niepokojem.

Założona w kwietniu tego roku spółka otrzymała już licencję na przewóz pasażerów, czeka jeszcze tylko na certyfikaty bezpieczeństwa przyznawane przez Urząd Transportu Kolejowego. Zdaniem władz samorządu województwa spółka ma uzupełnić ofertę Przewozów Regionalnych.

Z nieoficjalnych informacji wynika jednak, że pociągi Kolei

Foto: internet



Kolejarska Solidarność obawia się, że spółka doprowadzi do demontażu Przewozów Regionalnych

Śląskich mają pojawić się na najbardziej zyskowych trasach, gdzie będą konkurować z Przewozami Regionalnymi. Zdaniem związkowców z kolejarskiej Solidarności taka sytuacja może zupełnie pogryźć Przewozy Regionalne, które i bez tego mają ogromne problemy finansowe. – Żadne szczegółowe informacje jeszcze do nas nie dotarły, wiemy tylko, że spółka ma ruszyć. Jeżeli przejmie ona najbardziej dochodowe połączenia takie jak Gliwice - Częstochowa czy Tychy-Katowice (w zeszłym roku z tej linii skorzystało 1,2 mln pasażerów – przyp. red.), a są takie głosy, to będzie to gwoździec do trumny

Przewozów Regionalnych – mówi przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy Henryk Grymel.

Związkowcy czekają też na oficjalne informacje dotyczące strategii spółki. Wciąż nie do końca wiadomo jaką ma ona pełnić rolę i na jakich zasadach ma współpracować lub konkurować z Przewozami Regionalnymi. – Moim zdaniem Kolej Śląskie to jest w ogóle jakiś dziwny twór. Jest spółka Przewozy Regionalne, której właścicielem są samorządy. Marszałek zakłada nową spółkę mającą swojego operatora, dla mnie jest to niezrozumiałe – ocenia przewodniczący.

Władze samorządu województwa przekonują, że Kolej Śląskie powstały także po to, żeby uruchomić od lat nieczynne, nierentowne połączenia. Ten argument również nie przekonuje kolejarzy, którzy uważają, że w tym celu wystarczyłoby dofinansować Przewozy Regionalne, co byłoby rozwiązaniem o wiele prostszym. – Podobne inicjatywy jak ta, o utworzeniu Kolei Śląskich powstają także w innych regionach, np. w Wielkopolsce. Obawiam się, że są to działania mające doprowadzić do demontażu Przewozów Regionalnych – podsumowuje Grymel

Z BIUR terenowych

Gliwice

» **ORGANIZACJA IMPREZ** z okazji 30-lecia powstania NSZZ Solidarność była wiodącym tematem spotkania przedstawicieli organizacji związkowych z obszaru działania Biura Terenowego w Gliwicach.

Na 11 września na lotnisku w Gliwicach zaplanowano festyn otwarty dla mieszkańców miasta. Jego głównym organizatorem jest Solidarność z gliwickiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej.

Rybnik

» **BIURO TERENOWE** w Rybniku przygotowało dwudniowy program obchodów z okazji 30-lecia powstania Solidarności.

10 września o godz. 16.00 na rybnickim rynku odbędzie się występ młodzieżowego zespołu wokalnno-tanecznego „Przygoda”, a o 18.00 wystąpi Jan Pietrzak.

11 września o godz. 16 w Muzeum Ziemi Rybnickiej nastąpi otwarcie wystawy przygotowanej na 30-lecie związku przez Jerzego Frelicha, a o godz. 17.00 na ścianie muzeum poświęcona zostanie tablica z napisem „Bóg, Honor, Ojczyzna – 30 lat NSZZ Solidarność 1980-2010”.

O godz. 18 w Bazylice pw. Św. Antoniego odprawiona zostanie msza święta w intencji Solidarności i Ojczyzny.

Jastrzębie Zdrój

» **JASTRZĘBSCY ZWIĄZKOWCY** spotkali się z przedstawicielami władz miasta, by omówić przygotowania do obchodów 30-lecia powstania Solidarności. W spotkaniu wzięli też udział m.in. reprezentanci stowarzyszenia Pamięć i Pokolenie.

W Gdańsku odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. Prałata Henryka Jankowskiego. Kapłan zmarł w zeszły poniedziałek w wieku 74 lat.

Ostatnia droga księdza Jankowskiego

Ksiądz Henryk Jankowski był i jest ikoną Solidarności – mówił w kazaniu podczas mszy pogrzebowej metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. – Żegnaj rycerzu Rzeczypospolitej – mówił podczas homilii, wielokrotnie przerywanej oklaskami, gdański hierarcha. Jak podkreślił abp Głódź, wiadomość o śmierci prałata Jankowskiego obiegła całą Polskę i „poruszyła wiele serc czasami wydawało się wystygłych i niechętnych”.

Metropolita gdański przypomniał drogę kapłańską ks. Jankowskiego. – Był jednym z tych młodych kapłanów, których tamta sytuacja motywowała do zbliżenia się do spraw społecznych. Był świadkiem Grudnia’70, co wpłynęło na kształt jego kapłaństwa – mówił.

Abp Sławoj Leszek Głódź dziękował również ks. Jankowskiemu za odbudowę kościoła św. Brygidy, za pomoc, jaką prałat niósł wielu parafiom w Gdańsku, w końcu za pomoc wszystkim, którzy przychodzili na plebanię św. Brygidy.

Życie ks. Jankowskiego związane było z Solidarnością, a jego parafia stała się schronieniem dla wielu ludzi „S”.

Abp Głódź przypomniał również jak ks. Jankowski związał się z „S”. W 1970 r. św. Brygida została przez prymasa Wyszyńskiego mianowana kościołem Stoczni Gdańskiej. – Nie mogłem spać w noc przed pierwszą mszą w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. Stałem mi przed oczami Grudzień’70 – czytał wspomnienia ks. Jankowskiego metropolita Gdański. Od tamtej pory jego życie związane było z Solidarnością, a parafia była miejscem schronienia dla wielu ludzi „S”, siedzącą władz Związku, ale przede wszystkim niosła pomoc wszystkim, którzy jej potrzebowali.

W imieniu NSZZ „Solidarność” ks. prałata Henryka Jankowskiego pożegnał przewodniczący Komisji Krajowej Janusz Śniadek. Szef Solidarności przypomniał o roli

Foto: Paweł Głanert



– Żegnaj Rycerzu Rzeczypospolitej – mówił podczas homilii ks. abp Sławoj Leszek Głódź

Kościoła w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. – Bez was wspaniałych kapłanów tak licznie tu obecnych, bez polskiego kościoła nie byłoby Wolnej Polski! Solidarność urodziła się z Matką Boską na bramach strajkujących zakładów. Solidarność zwyciężyła, bo upomniała się również o krzyż. Trzeba to przypominać, zwłaszcza dzisiaj – mówił Janusz Śniadek

W uroczystej mszy pogrzebowej uczestniczyło kilka tysięcy wiernych. Wśród uczestników uroczystości żałobnych w świątyni byli m.in.: prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, Marian Krzaklewski, Andrzej Lepper, Katarzyna i Aleksander Hall, Zbigniew Niemczycki. Śląsko-Dąbrowską Solidarność reprezentował przewodniczący Piotr Duda. W pogrzebie uczestniczyło też wiele

pocztów z naszego regionu

Thumy wiernych zgromadziły się też na placu przed kościołem. Organizatorzy zapewnili im wodę mineralną. Przygotowano dla nich ławki i telebim, na którym mogli oglądać przebieg uroczystości.

Ciało ks. Jankowskiego spoczęło w bocznej nawie kościoła św. Brygidy, którego był wieloletnim proboszczem.

DIKK, WG

Zmiana sterów u ciepłowników

Justyna Latos została przewodniczącą Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność. W kadencji 2010-2014 będzie pełniła również funkcję przewodniczącej Komisji Zakładowej w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Katowicach i członka Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

– Mimo że do Solidarności należę od 1994 roku i w ciągu trzech ostatnich kadencji pełniłam różne funkcje: sekretarza w swojej komisji, sekretarza w Regionalnym Sekretariacie Służb Publicznych i Sekcji Krajowej Ciepłownictwa, wybór na przewodniczącą Komisji Zakładowej uważam za duże wyzwanie i odpowiedzialne zadanie. Tym bardziej, że w PEC-u jest teraz trudna sytuacja – mówi Justyna Latos.

Jej zdaniem, jedną z najpilniejszych spraw będzie ułożenie współpracy z nowym zarządem. – Osoby, które teraz zarządzają spółką wcześniej nie miały do czynienia ze związkami dlatego trudno im zaakceptować fakt, że swoje posunięcia powinny konsultować z organizacjami związkowymi – dodaje. Podkreśla, że dwa tygodnie temu zakończyły się negocjacje płacowe, ale podpisane porozumienie inaczej interpretowane jest przez pracodawcę a inaczej przez związkowców. Dlatego teraz związkowcy muszą upominać się



Foto: JSW
Justyna Latos z Solidarności PEC Katowice została przewodniczącą Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa

o zrealizowanie każdego punktu tego porozumienia.

Wciąż niewyjaśniona pozostaje też sprawa konwersji akcji PEC-u na akcje Tauronu, który od blisko trzech lat jest właścicielem spółki. – Do tej pory nie udało się doprowadzić do takiej konwersji. Pracownicy, którzy mają akcje PEC-u, powinni mieć możliwość zamiany ich na akcje Tauronu – wyjaśnia Latos.

Regionalna Sekcja Ciepłownictwa wchodzi w skład Regionalnego Sekretariatu Służb Publicznych, skupia dwanaście organizacji związkowych i liczy blisko 1250 członków. Zdaniem nowej przewodniczącej problemów dorozwiązania będzie sporo, bo chociaż wszystkie zakłady działają w jednej branży, każdy z nich ma inny statut. – Borykamy się z różnymi problemami, ale najważniejsze jest to, że możemy

się spotykać i o tych problemach rozmawiać. Dzięki wymianie informacji możemy spojrzeć na nie z innej strony lub skorzystać z doświadczeń innych. Dobrze, że w radzie sekcji znalazły się osoby w różnym wieku. Starsze bogate w wiedzę i doświadczenie i młodsze, pełne zapału do pracy związkowej – mówi Justyna Latos. Jednym z najważniejszych wyzwań będzie dla niej wyjście do tych firm z branży energetyki ciepłej, w których nie ma jeszcze Solidarności.

Ważny będzie też wzrost uzwiązkowienia. – Będziemy brać przykład z Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej, gdzie do Solidarności, która jest jednym z związków w tej firmie, należy 80 procent załogi – mówi przewodnicząca Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa.

AGNIESZKA KONIECZNY

W JSW nie ma zgody na odpowiedzialność zbiorową

Górnicy dołowi w Jastrzębskiej Spółce Węglowej mają otrzymywać miesięczne premie w wys. 500 zł, jeśli na oddziale, na którym pracują, nie dojdzie do wypadku przy pracy. Jeśli zaś, któryś z nich zlekceważy przepisy bhp i zdarzy się nieszczęście, to wówczas premie zostaną wstrzymane wszystkim jego współpracownikom z oddziału.

Autorem projektu regulaminu premiowania jest prezes spółki Jarosław Zagrórowski. Z jego pomysłem kategorycznie nie zgadza się Solidarność z JSW. Związkowcy argumentują, że regulamin jest niezgodny z prawem pracy, bo premia jest elementem wynagrodzenia, a zatem powinna zostać wprowadzona zgodnie z przepisami Kodeksu pracy.

– Oprócz błędów prawnych, wprowadzenie premii za bezpieczeństwo zawiera błąd formalne, bo odpowiedzialność zbiorowa w pracy nie może być stosowana. Zarząd JSW tłumaczył nam, że jej przyznawanie ma na celu poprawę bhp i zmobilizowanie pracowników do bezpiecznej pracy, ale przecież zgodnie z

zapisami Kodeksu pracy, to pracodawca zobowiązany jest do zapewnienia w 100 procentach bezpiecznych warunków pracy – mówi Sławomir Kozłowski, przewodniczący Solidarności w JSW.

Zdaniem związkowców wprowadzenie kontrowersyjnych premii z pewnością nie doprowadzi do poprawy bezpieczeństwa pracy w JSW. Służby będzie wyłącznie poprawie statystyk, które jednocześnie bardzo zniekształca informacje na temat liczby wypadków w kopalniach spółki. Solidarność z JSW jest zdania, że taki regulamin premiowania stworzony został przede wszystkim na potrzeby pracodawcy. Premie za bezpieczną pracę nie zostały przystosowane do warunków w pracy w górnictwie, bo przecież w tej branży nie sposób przewidzieć wypadków, za które odpowiedzialna jest również bezwzględna natura. – Nie można za wypadek spowodowany warunkami geologicznymi karać górników, jeśli nie stwierdzi się, że z ich strony doszło do jakichś nadużyć przepisów bhp – podkreśla Sławomir Kozłowski.

Związkowcy już skierowali do zarządu spółki opinię prawną na temat kontrowersyjnego regulaminu oraz wystąpili z wnioskiem o spotkanie. W odpowiedzi otrzymali pismo, w którym zarząd sugeruje, by związkowcy przedstawili własną wersję premiowania.

– Zarząd wyraźnie nie chce z nami rozmawiać na temat regulaminu. Zdajemy sobie sprawę, że bardzo trudno jest wypracować dokument, który spowoduje skupienie uwagi wszystkich pracowników na bezpieczeństwie pracy. Uważamy, że powinien zostać wypracowany mechanizm, który będzie indywidualnie zachęcał pracowników do bezpiecznej pracy. Nie zgadzamy się z tym, że ktoś zawini, a odpowiadać będą wszyscy – mówi Sławomir Kozłowski.

Solidarność z JSW zwróciła się również do Państwowej Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli w firmie, mającej na celu stwierdzenie zgodności wprowadzenia premii za bezpieczeństwo pracy z Kodeksem pracy.

BEATA GAJDISZEWSKA

Zarząd Poczty Polskiej planuje odebrać pracownikom większość dodatków do pensji. Ci, którzy się nie zgodzą, dostaną wypowiedzenia. Poczta Solidarność twierdzi, że to szantaż i cyniczna próba skłócenia pracowników.

Czarne chmury nad pocztowcami

Władze Poczty Polskiej (PP) skierowały do związków zawodowych dokument zawierający projekt cięć płacowych. Plany zakładają m. in. likwidację nagród jubileuszowych, dodatku za staż pracy poza PP, dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, a także zmniejszenie odpraw emerytalnych oraz dodatku za pracę nocą.

Porozumienie zawierające te zmiany w bliskiej przyszłości ma zostać przedstawione do podpisu każdemu z ponad 98 tys. pocztowców. Odmowa będzie skutkowała utratą pracy.

Według pocztowej Solidarności działania zarządu spółki wykraczają poza standardy ładu korporacyjnego i są sprzeczne z cywilizowanymi relacjami na linii pracodawca-pracownik. - Poczta Polska, która jeszcze kilka lat temu była wzorem porządku i przestrzegania prawa pracy, będzie firmą działającą na zasadach jakiegoś bantustanu – mówi Bogumił Nowicki, szef pocztowej Solidarności.

Poczta Polska, która jeszcze kilka lat temu była wzorem porządku i przestrzegania prawa pracy, będzie firmą działającą na zasadach jakiegoś bantustanu.

Najbardziej sporną kwestią są plany likwidacji nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych. Zdaniem Nowickiego jest to cyniczna próba skłócenia pracowników. - Usiłuje się wmówić młodszym pracownikom, że nie otrzymują dostatecznie wysokich premii, bo środki na to są przejadane przez ich starszych kolegów – wyjaśnia przewodniczący.

Zarząd PP tłumaczy planowane cięcia fatalną sytuacją finansową spółki. W dokumencie przekazanym związkowcom przytoczone zostały straty, które PP przyniosła w ciągu ostatnich dwóch lat. Tylko w zeszłym roku było to ponad 72 mln zł, prognozy na rok bieżący również nie napawają optymizmem.

Foto: internet



- Działania zarządu są sprzeczne z cywilizowanymi relacjami na linii pracodawca-pracownik – uważają związkowcy z Poczty Polskiej

Związkowcy twierdzą, że straty są spowodowane potężnymi błędami w zarządzaniu. Władze zamiast zajmować się rozwojem firmy i

zdobyciem rynku, szukają pieniędzy u pracowników. - Firma nie jest rozwijana tylko zwijana. W konsekwencji błędów oddaliśmy

zupelnie rynek usług kurierskich. W tej chwili PP ma w nim 2 proc. udziału, a jest to rynek szacowany na ok. 30 mld zł. Gdyby ten udział był większy zarząd nie musiałby oszczędzać na pracownikach – ocenia Nowicki.

Jak Solidarność zareaguje na niekorzystne propozycje? W najbliższym czasie przeprowadzona zostanie akcja informacyjna. - Spośród niemal stutysięcznej rzeszy pracowników bardzo nikiły odsetek otrzymał w ogóle informację o tym, co się dzieje. Będziemy informować pracowników i słuchać ich opinii. Jeżeli oni oczekują od nas działań konfrontacyjnych, to wtedy takie działania podejmiemy – komentuje Nowicki.

Związkowcy czekają także na reakcję rządu w sprawie zapowiadanych zmian. - Nie wiemy czy proponowane posunięcia są pomysłem rządowym, czy stanowią autorski projekt zarządu spółki. Bez odpowiedzi na to pytanie trudno powiedzieć, o co w tym wszystkim chodzi, poza dezintegracją pracy i tworzeniem konfliktów między pracownikami – podsumowuje Nowicki.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Oświata czeka

Wciąż nie ma odpowiedzi Donalda Tuska na petycję oświatowej Solidarności. Związkowcy są oburzeni.

Petycja była przekazana przedstawicielom urzędów wojewódzkich 15 czerwca podczas manifestacji w całej Polsce. W dokumencie związkowcy krytykowali brak dialogu rządu ze stroną społeczną i żądali dwustronnych rozmów rządu z Sekcją Krajową Oświaty i Wychowania w terminie do 30 czerwca.

Zamiast odpowiedzi od premiera związkowcy otrzymali pismo w jego imieniu od kierującej resortem minister Krystyny Hall, która stwierdziła, że dialog społeczny w oświacie funkcjonuje. Jej zdaniem, równość w traktowaniu wszystkich związków zawodowych nie pozwala na zorganizowanie spotkania przedstawicieli rządu tylko z Solidarnością.

- Pismo zawiera kolejne kłamstwa! Gdzie jest ta równość, skoro my wiemy, że pani minister niejednokrotnie brała udział w spotkaniach wyłącznie z przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Gdzie jest dialog społeczny, skoro np. nie jesteśmy zapraszani na zainicjowany zresztą przez nas cykl konferencji wojewódzkich na temat szkolnictwa zawodowego – komentuje Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność.

Ordon przyznaje, że oświatowa Solidarność wciąż oczekuje na bezpośrednią odpowiedź premiera, bo ta od pani minister związkowców nie satysfakcjonuje. Podobnie jak obietnice o 30-procentowych podwyżkach wynagrodzeń dla nauczycieli, które w trakcie kampanii wyborczej składał Bronisław Komorowski.

BEA

W marketach po najmniejszej linii oporu

Niskie zarobki, zbyt mało pracowników i problemy z wynegocjowaniem porozumień, które gwarantowałyby korzystniejsze warunki pracy i płacy, niż przewidują minimalne przepisy – to problemy, z którymi osoby zatrudnione w handlu muszą sobie radzić niezmiennie od wielu lat. W okresie wakacyjnym brak rąk do pracy staje się szczególnie dokuczliwy, podobnie jak brak klimatyzacji w części placówek.

- Naszym stałym dyżurnym problemem są dwie sprawy: niski poziom wynagrodzeń oraz niski poziom zatrudnienia. Pracodawcy minimalizują liczbę etatów, co w czasie urlopowym jest jeszcze bardziej widoczne – mówi Mariusz Włodarczyk, przewodniczący Solidarności w Praktikerze. Zaznacza, że w tej sieci poziom zatrudnienia cały czas jest niewystarczają-

Foto: internet



Niskie zarobki i braki w zatrudnieniu – to główne problemy w sieci Praktiker

cy. - Na początku działalności Praktikera w Polsce przyjętych zostało więcej osób, ale te, które gorzej pracowały zostały zwolnione – dodaje Włodarczyk.

Na zbyt małą liczbę etatów narzekają też osoby

zatrudnione w Tesco. - Została garstka pracowników, a nowych przyjęć nie ma. Jedna osoba musi pracować za dwie, a nawet trzy – podkreśla Maria Bem wiceprzewodnicząca Solidarności w tej sieci. Podob-

nie jest w marketach sieci Jysk. - W okresie wakacji ruch nieznacznie zmalał, ale pracowników i tak jest za mało – mówi Przemek Kowalski z Solidarności z katowickiego Jyska.

Pracownicy tej placówki, podobnie jak sieci Tesco, są i tak w nieco lepszej sytuacji ponieważ mogą korzystać z klimatyzacji. W Praktikerze to rzadkość. - Na 21 marketów Praktikera w całej Polsce tylko dwa mają klimatyzację. Na moja prośbę od 12 lipca pracownicy korzystają z dodatkowych piętnastominutowych przerw w pracy – mówi Mariusz Włodarczyk.

Jego zdaniem, warunki pracy i płacy w większości sieci handlowych są złe, ponieważ pracodawcy oszczędzają kosztem pracowników i „idą po najmniejszej linii oporu”. - Wszystko odbywa

się w granicach obowiązującego prawa, pracodawcom trudno zarzucić łamanie Kodeksu pracy, czy ustawy o związkach zawodowych, ale trudno też doprowadzić do podpisania porozumień, które gwarantowałyby korzystniejsze warunki płacowe, niż przewidują minimalne przepisy – dodaje Włodarczyk.

Negocjacje podwyżek w Praktikerze od wielu lat wyglądają tak samo. Związkowcy wysyłają pismo w sprawie wzrostu wynagrodzeń, w odpowiedzi otrzymują raporty wysłane przez firmę do GUS-u, z których wynika, że sieć nie przynosi dochodów. - Do innych dokumentów nie mamy dostępu, jeżeli więc dochodzi do jakichkolwiek podwyżek, mają charakter indywidualny, są zróżnicowane i decydują o

nich dyrektorzy marketów i menadżerowie poszczególnych działów – dodaje przewodniczący Solidarności w Praktikerze. Podkreśla, że w zeszłym roku pojawiła się nadzieja na zbiorowe podwyżki, ale pracodawca powołał się na kryzys i na początku roku zamroził wynagrodzenia.

Jego zdaniem możliwości negocjacji płacowych z zarządem sieci w Polsce zostały już wyczerpane i dopóki nie wzrośnie płaca minimalna do znaczących podwyżek trudno będzie doprowadzić. - Pewne nadzieje wiążemy z Europejską Radą Zakładową, z którą próbujemy nawiązać kontakt. Może dzięki niej uda się rozpocząć rozmowy z zarządem sieci w Niemczech – mówi Mariusz Włodarczyk.

AGNIESZKA KONIECZNY

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Sąd Najwyższy:

Zawał serca pracownika a wypadek przy pracy

Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

1. podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;
2. podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;
3. w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania

obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Od uznania danego zdarzenia za wypadek przy pracy zależy prawo do niektórych świadczeń (jednorazowe odszkodowanie, renta z tytułu niezdolności do pracy) lub ich wysokość.

W orzecznictwie sądów powszechnych przyjęła się teza, że przez pojęcie przyczyny zewnętrznej – w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych – rozumieć należy nie tylko działanie siły przyrody (np. uderzenie pioruna), ruch maszyn, urządzeń itp., ale także zachowanie innego pracownika lub nadmierny wysiłek fizyczny czy stres samego pracownika powodowanego i jego energię wkładaną w proces pracy, prowadzące do zawału serca

(tak chociażby wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 1999 r., II UKN 22/99, oraz uchwała SN z dnia 11 lutego 1963 r., III PO 15/62).

Co istotne, przy kwalifikowaniu danej okoliczności jako przyczyny zewnętrznej ważne jest, aby dana okoliczność stanowiła przyczynę sprawczą, nie musi być to jednak przyczyna jedyna (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 1998 r., II UKN 380/98).

Innymi słowy, aby uznać zawał serca za wypadek przy pracy, nie jest konieczne udowodnienie, że wysiłek fizyczny czy stres dotyczący pracownika bezpośrednio przed zawałem były jedyną przyczyną tego zdarzenia, zupełnie niezależną np. od ogólnego, nie najlepszego stanu zdrowia pracownika.

Także w odniesieniu do zawału serca (wyrok z dnia 14

stycznia 2009 r., III UK 56/08) Sąd Najwyższy kilkakrotnie podkreślał ostatnio, że stres może stanowić przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy w postaci zawału serca. Stres ten jednak musi być szczególnie nasilony w danym momencie, stanowić wynik niezwykłych dla danej osoby okoliczności. W najnowszym wyroku, opatrzonym datą 8 czerwca 2010 r. (sygn. akt I PK 29/10), Sąd Najwyższy potwierdził, że zawał serca, który przytrafił się górnikowi w czasie pracy, nie jest wypadkiem przy pracy, skoro nie nastąpiły nadzwyczajne okoliczności związane z wykonywaną pracą, które doprowadziłyby do eskalacji schorzenia mięśnia sercowego.

KAROL JOKIEL
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Kodeks pracy:

Kiedy złożyć dwutygodniowe wypowiedzenie umowy o pracę?

Do kwietnia 2011 r. mam urlop wychowawczy, ale od 1 września chciałabym rozpocząć nową pracę. Mam umowę na czas określony do 2012 r. i okres wypowiedzenia 14 dni. Jakiego dnia wypowiedzenia złożyć wypowiedzenie, żeby zachować ciągłość pracy?

Wiele osób ma problem z prawidłowym ustaleniem terminu zakończenia umowy, jeśli do rozwiązania umowy o pracę dochodzi wskutek złożonego przez jedną ze stron wypowiedzenia, szczególnie gdy okres wypowiedzenia trwa 1 lub 2 tygodnie. Również 2-tygodniowy termin wypowiedzenia jest wielokrotnie błędnie traktowany jako okres 14 dni.

Zgodnie z art. 33 K.p. przy zawieraniu umowy o pracę na czas określony dłuższy niż 6 miesięcy strony mogą przewi-

dzić dopuszczalność wcześniejszego rozwiązania tej umowy za 2-tygodniowym wypowiedzeniem. W przepisie tym jest mowa o 2 tygodniach, ale okres ten nie jest równoznaczny z 14 dniami.

W przypadku wypowiedzenia 2-tygodniowego nie ma potrzeby liczenia dni, gdyż okres wypowiedzenia umowy o pracę obejmujący tydzień albo wielokrotność tygodni kończy się odpowiednio w sobotę (art. 30 § 21 K.p.). To oznacza, że w przypadku wypowiedzenia 2-tygodniowego muszą minąć 2 pełne tygodnie, a ostatnim dniem wypowiedzenia i jednocześnie ostatnim dniem umowy będzie sobota (bez względu na to, czy pracownik świadczy pracę w tym dniu).

Jeśli pracownik, którego obowiązuje 2-tygodniowe wy-

powiedzenie, chce rozpocząć nową pracę np. 1 września 2010 r., to powinien złożyć wypowiedzenie pomiędzy 9 a 13 sierpnia – ostatnim dniem jego zatrudnienia będzie wtedy 28 sierpnia (sobota).

Tylko przy zachowaniu tych terminów pracownik może mieć pewność, że umowa zakończy się w pożądanym przez niego terminie i że z początkiem września będzie mógł rozpocząć nową pracę. Innym rozwiązaniem jest zawarcie z pracodawcą porozumienia stron – wtedy umowa może się zakończyć w dowolnym terminie uzgodnionym przez strony.

Jeśli pracownik wypowiedzie umowę o pracę, to urlop wychowawczy zakończy się wraz z ostatnim dniem umowy, nawet jeśli pracownik nie złoży pisma kończącego urlop.

Przypominam także o możliwości, jaką daje prawo pracy w zakresie podejmowania pracy dodatkowej w trakcie urlopu wychowawczego. Zgodnie z art. 186 § 1 K.p. w czasie urlopu wychowawczego pracownik ma prawo podjąć pracę zarobkową u dotychczasowego lub innego pracodawcy albo inną działalność, a także naukę lub szkolenie, jeżeli nie wyłącza to możliwości sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem.

Być może więc nie jest konieczne rozwiązanie umowy o pracę u dotychczasowego pracodawcy, jeśli nowa praca nie będzie kolidowała ze sprawowaniem opieki nad dzieckiem. Warto wziąć pod uwagę i takie rozwiązanie.

DOROTA KRIGER
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

SZKOLENIE PRAWO PRACY

JAKO NARZĘDZIE DIALOGU SPOŁECZNEGO

Dlaczego warto wziąć udział w szkoleniu?

Działania związku zawodowego jako przedstawiciela załogi powinno dążyć do ideału, jakim jest tocenie permanentnego dialogu z pracodawcą w obszarach dotyczących pośrednio i bezpośrednio pracowników. Dialog społeczny opiera się o kompleksowe, umiejętne, sprawne i permanentne stosowanie narzędzi, w jakie prawo pracy wyposaża strony tegoż dialogu. W trakcie szkolenia „Prawo pracy jako narzędzie dialogu społecznego” wychodząc od przypomnienia podstawowych uprawnień chcemy pogłębić wiedzę uczestników o studia przypadków, orzecznictwo sądowe i wymianę doświadczeń, oraz uzmysłowić uczestnikom jak ważnym jest kompleksowe stosowanie uprawnień i permanentne prowadzenie dialogu. Na rzecz szkolenia powstała specjalna publikacja o dialogu społecznym, której współautorami są prof. UG dr hab. J. Stelina oraz prof. UJ dr hab. A. Sobczyk.

Tematyka szkolenia:

- Regulacje indywidualnego prawa pracy jako przedmiot dialogu społecznego na poziomie zakładu pracy,
- Zbiorowe prawo pracy jako czynnik kształtujący dialog społeczny,
- Przegląd orzecznictwa z zakresu dialogu społecznego, studium przypadków,
- Procesowe prawo pracy ze szczególnym uwzględnieniem postępowania pojednawczego.

Terminy i miejsca realizacji szkoleń:

- III szkolenie: 22 – 29 września 2010, Gliwice
- IV szkolenie: 30 września – 7 października 2010, Jastrzębie Zdrój
- V szkolenie: 11 – 15 października 2010, Ustroń
- VI szkolenie: 11 – 15 października 2010, Ustroń
- VII szkolenie: 15 – 19 listopada 2010, Ustroń
- VIII szkolenie: 22 – 26 listopada 2010, Katowice

Kto może być uczestnikiem:

- każdy członek NSZZ „Solidarność” zatrudniony w woj. śląskim, jednak pierwszeństwo będą miały:
 - Osoby w wieku do 35 roku życia,
 - Kobiety,
 - Liderzy związkowi tj. członkowie Prezydium i Zarządów Regionów: Częstochowa, Podbeskidzie i Śląsko-Dąbrowskiego, członkowie Rad regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych, Przewodniczący i członkowie Prezydium organizacji związkowych będący jednocześnie delegatami na WZD lub Zjazd Krajowy.

Szkolenie poprowadzą: Jadwiga Piechocka i Krzysztof Hus – eksperci Biura ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY



TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Wojciech Gumułka (Kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, Rzecznik ZR), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzomy | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** ZR pok 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 20 lipca 2010 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103 | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

Wymień tenisistów, którzy wygrali Wielki Szlem. Od którego roku rozgrywany jest wyścig kolarski Paryż-Nicea? Podaj nazwiska trzech Polaków, którzy wystąpili w meczu hokejowym Kanada-Reszta Świata, rozegranym po zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Saint Moris w 1928 roku.

NAJLEPSZY KIBIC Z SOLIDARNOŚCI

Na takie i inne pytania celująco odpowiadał Krzysztof Dudek, związkowiec z Solidarności z sosnowieckiej kopalni Kazimierz-Juliusz, podczas rozgrywanych w Dzierżonowie Mistrzostw Polski Kibiców Sportowych (MPKS). W tegorocznej imprezie 45-letni związkowiec zajął piąte miejsce.

– Nie spodziewałem się, że ja, szary górnik, znajdę się w czołówce. Z doświadczenia wiem, że w MPKS staruje bardzo mocna konkurencja. To są ludzie starsi, emeryci, którzy mają dużo czasu, a przy tym są wykształceni. Ja bazałem na wiedzy, którą zdobywam od lat. Na intensywne przygotowania poświęciłem tylko miesiąc i do Dzierżonowa pojechałem na pełnym luzie – opowiada Krzysztof Dudek.

Sportowe zamiłowania pana Krzysztofa finansowo wspiera zakładowa Solidarność, koledzy są dumni z jego osiągnięć.

W MPKS po raz pierwszy wziął udział w 2000 r. Przeczytał o nich w prasie i postanowił, że się sprawdzi. Przeszedł przez sito ogólnopolskich eliminacji pisemnych i zakwalifikował się do półfinałów. Ostatecznie zajął dziewiąte miejsce. Od tamtej pory jest stałym uczestnikiem tej imprezy. Odpuścił tylko w zeszłym roku, gdy wraz z rodziną wyjechał na urlop. Najlepszy wynik uzyskał w 2004 r. Zdobył wtedy tytuł Wicemistrza Polski Kibiców Sportowych.



Krzysztof Dudek sportem interesuje się od dziecka

Krzysztof Dudek sportem interesuje się od dziecka. W podstawówce ojciec zabierał go na mecze piłkarskie. Później przez 20 lat kopał piłkę w różnych klubach sportowych m.in. w Zagłębiu Sosnowiec. Równocześnie zaczął się interesować historią sportu – Przez lata w moim mieszkaniu zebrała się solidna biblioteka. Kupuję każdą nową pozycję na temat historii sportu, jaka pokaże się na rynku księgarskim. Nawet trzy książki w miesiącu. Swoją pasją zaraziłem żonę, która teraz jeździ ze mną na każde mistrzostwa Polski. Szkoda tylko, że sportem nie chciały zainteresować się moje dzieci – mówi Krzysztof Dudek.

Sportowe zamiłowania pana Krzysztofa finansowo wspiera zakładowa Solidarność, opłacając mu przejazdy na MPKS oraz diety, a on z kolei w każdych mistrzostwach startuje w koszulce z logo związku.

– Imponuje nam jego ogromna wiedza i ambicja. Na MPKS zadawane są bardzo trudne pytania. Wątpię, czy zawodowi dziennikarze sportowi potrafiliby na wszystkie odpowiedzi – zastanawia się Jacek Rączka, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności.

Również koledzy z pracy są dumni z osiągnięć pana Krzysztofa i wiernie mu kibicują. Zdarza się, że między nimi dochodzi czasem do jakichś sportowych sporów. Wtedy wykonują telefon do pana Krzysztofa, który dla nich jest prawdziwym ekspertem.

– Wprawdzie już wkrótce przejdę na emeryturę, ale nadal będą im służył swoją wiedzą. Może jeszcze lepiej, bo swój wolny czas zamierzam poświęcić sportowej pasji, po to by rzetelnie przygotowywać się do kolejnych mistrzostw – mówi Krzysztof Dudek.

BEATA GAJDISZEWSKA

DUMNI z naszych sztandarów

Sztandar Solidarności Huty Pokój

Na przełomie października i listopada 1980 r. związkowcy z Solidarności z rudzkiej Huty Pokój zdecydowali o wykonaniu związkowego sztandaru. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła w styczniu 1981 r., po przeprowadzeniu demokratycznych wyborów do władz zakładowej Solidarności. Fundatorami sztandaru byli członkowie związku, którzy wówczas stanowili blisko 80 proc. załogi.

– Autorem wstępnego szkicu sztandaru był utalentowany plastycznie, Henryk Szpilka, pracownik wydziału konstrukcyjnego. Ogromną pomocą w jego szybkim wykonaniu służył nieżyjący już Karol Morcinek z wydziału walcowni bruzdowej, który był bratem zakonniczy z klasztoru w Piekarach Śląskich. Tam sztandar został wyhaftowany przez doświadczonych w tej sztuce siostry zakonne – wspomina Damian Pypłok, związkowy działacz z Huty Pokój.

U góry na popielatym awersie widnieje złoty napis: „Niezależny Samorządny Związek Zawodowy”, w środku srebrny orzeł ze złotą koroną, a pod nim czerwony napis solidaryca: „Solidarność”. Pod spodem wyhaftowany został złoty napis: „Ruda Śląska-Huta Pokój”.

Rewers sztandaru jest pomarańczowo-czerwony. Widnieje na nim napis „Święty Florianie miej nas w swej opiece” oraz stojący nad pa-

noramą Huty Pokój patron hutników. Po prawej stronie Św. Floriana znajduje się logo huty i rok jej powstania (1840), a po lewej logo przemysłu hutniczego.

4 maja 1981 r. odbyła się uroczystość poświęcenia związkowego sztandaru.

– To właśnie w dniu św. Floriana nowy sztandar, zawinięty w białe szarfy, został uroczystie wyprowadzony z siedziby Solidarności Huty Pokój. Przeszliśmy pochodem do Kościoła pw. Św. Pawła w Rudzie Śląskiej-Nowym Bytomiu. Towarzyszyli nam związkowe sztandary z okolicznych zakładów pracy. Tam, podczas uroczystej mszy świętej, sztandar został rozwinięty i pokazany zebranym w świątyni tłumom – opowiada Damian Pypłok.

Sztandar poświęcił nieżyjący już proboszcz Eugeniusz Szczotok. Skład pierwszego pocztu stanowili: Alfons Stowski, Karol Morcinek i Franciszek Błaszczak.

Do 13 grudnia 1981 r. związkowy symbol towarzyszył Solidarności z Huty Pokój

podczas wszystkich ważnych uroczystości, m.in. brał udział w stanowej Pielgrzymce Mężczyzn do Piekar Śląskich. Po wprowadzeniu stanu wojennego sztandar wyniósł z zakładu i ukrył pracownik huty Andrzej Miłek. W połowie 1982 r. skonfiskowała go Służba Bezpieczeństwa. Związkowcy podejrzewają, że ktoś musiał donieść o miejscu jego ukrycia. W siedzibie SB sztandar leżał do 1989 r. Po reaktywacji związku odebrał go stamtąd Marian Dudek.

– Od tego czasu sztandar jest zawsze z nami. Ostatnio towarzyszył nam, gdy oddawaliśmy hołd tragicznie zmarłemu prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu i jego małżonce oraz podczas beatyfikacji kapelana Solidarności ks. Jerzego Popiełuszki. Chcielibyśmy, by nasz piękny sztandar godnie służył kolejnym pokoleniom Solidarności z Huty Pokój. Zawsze będziemy wdzięczni ludziom, którzy zaangażowali się w jego wykonanie – mówi Damian Pypłok.

BEA



Awers i rewers sztandaru Solidarności Huty Pokój

Mała Ojczyzna w Krupskim Młynie

Jest w Krupskim Młynie kilku zapaleńców, wywodzących się z Solidarności z zakładu Nitroerg, którzy dwa lata temu założyli Regionalne Ognisko Historyczne ROH.

Podstawowym zadaniem stowarzyszenia jest ochrona dziedzictwa kulturowego gminy i okolic, dbałość o zachowanie pamięci o miejscach ważnych historycznie, kulturze oraz folklorze regionu.

Z inicjatywy ROH powstał 30-minutowy film o bombardowaniu przez aliantów, tzw. zagłębia paliwowego III Rzeszy, zlokalizowanego w okolicach Zdzieszowic i Kędzierzyna Koźła.

W trakcie bombardowania zestrzelony został amerykański samolot. Zginęło dwóch członków załogi, a ośmiu żołnierzy uratowało się na spadochronach. – Po latach odnaleźliśmy sporo niewielkich fragmentów wraku. Udało nam się dotrzeć do niemieckiego archiwum i dzięki temu dowiedzieliśmy się, jakie były dalsze losy uratowanych pilotów w obozach jenieckich. Z trzema z nich nawet nawiązaliśmy kontakt – opowiada Jacek Pyda, prezes ROH, a zarazem wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności w Nitroerg w Krupskim Młynie.

Film zrealizował mieszkający na stałe w Niemczech, a urodzony w Krupskim Młynie kolega Jacka Pydy, Marcin Grzesiek, właściciel małego studia filmowego. Film wytłoczony został na płytach CD.

Jednym z projektów przygotowanych przez ROH była „Historia jednej ulicy”, zaprezentowana podczas tegorocznego powiatowego festynu z



– Chcemy, by to co robimy, sprzyjało nie tylko postawom ponadnarodowym, ale również prospołecznym i prokatolickim – mówi prezes ROH Jacek Pyda

okazji powitania lata. W folderze, bogato ilustrowanym starymi fotografiami, związkowcy opisali dzieje niegdyś ul. Inżynierskiej, a dziś Zawadzkiej, najstarszej ulicy w Krupskim Młynie.

Podczas „Święta Runa Leśnego”, festynu, na który 25 lipca do Krupskim Młyna zaproszonych zostało dwanaście ościennych gmin, członkowie ROH przedstawią projekt „Kredens kochanej babcini”. W dużym, starym kredensie wystawią regionalne eksponaty kuchenne: zastawy, słoiki – weki, obrusy, lampy naftowe, żelazka na duszę. Natomiast od 11 września mieszkańcy gminy będą mogli oglądać wystawę „Od pomysłu do przemysłu”, opowiadającą historię zakładu Nitroerg w Krupskim Młynie.

– Chcemy, by to, co robimy sprzyjało nie tylko postawom ponadnarodowym, ale również prospołecznym i prokatolickim. Dlatego w Kościele pw. Św. Józefa zaprezentowaliśmy wystawę „W obronie życia”, przygotowaną we współpra-

cy z krakowskim stowarzyszeniem Pro Life oraz proboszczem parafii – informuje Jacek Pyda.

W statucie stowarzyszenia zapisana została również opieka nad ludźmi niepełnosprawnymi. ROH zorganizowało właśnie po raz czwarty wystawę ponad 5-tysięcznej kolekcji nośników muzycznych (kaset, płyt), której właścicielem jest osoba chora na epilepsję. Wszystkie cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Dla związkowców z Nitroergu najważniejsza jest oczywiście Solidarność, jednak przyznają, że działalność ROH pod szyldem związku mogłaby napotykać na przeszkody, ze względu na wyraźne lewicowe bądź liberalne sympatie okolicznych mieszkańców. – Założyliśmy neutralne stowarzyszenie, nie kojarzące się z polityką i dzięki temu nie mamy np. problemów z pozyskiwaniem sponsorów dla realizacji naszych przedsięwzięć – mówi Jacek Pyda.

BEATA GAJDISZEWSKA